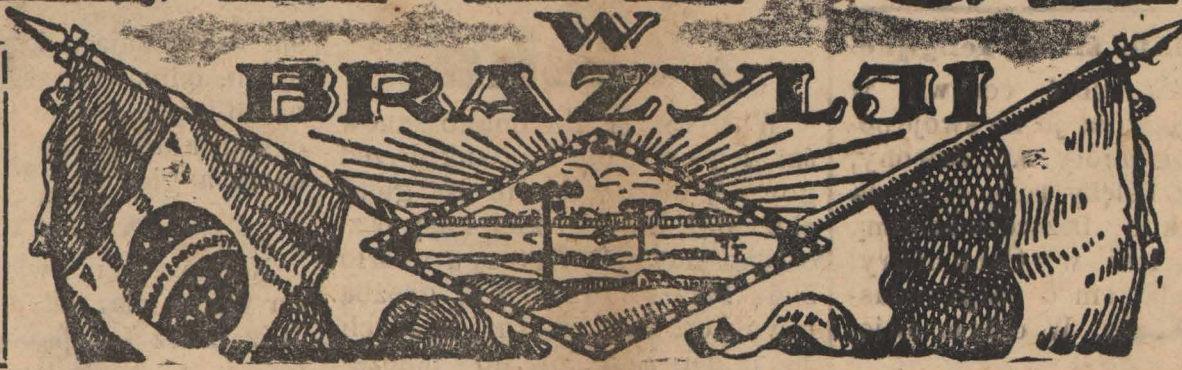


WARUNKI PRENUMERATY

ROZCENNIK

W Brazylii 14\$000
 W Argentynie 6 pezów
 W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
 Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.
 «GAZETA POLSKA W BRAZYLII»
 wychodzi w każdy czwartek.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych
 GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
 Curitiba — Paraná
 Brasil.
 Redakcja i Administracja:
 Rua Conselheiro Laurindo N° 6
 (blisko Uniwersytetu Parańskiego)

Nr. 9 | Największy i najstarszy ilustrowany organ | KURITYBA, CZWARTEK DN. 27 LUTEGO 1930 | Wychodźtwa Polskiego w Ameryce Południowej | ROK 39

Kłeska kawowa w Brazylii.

Korespondent H. Kurjera Codziennego pisze: «Brazylja, jest to kraj, który dopiero przed wiekami wyszedł z więzów kolonialnych i nie zdołał się jeszcze wymotać z jednostronności gospodarczej», w jakiej zostawiła go macierzysta Portugalia. Dzieli pod tym względem los wielu innych południowo-amerykańskich państw. Chile żyje wyłącznie kopalnictwem, Urugwaj wypasem bydła, Brazylja — kawą.

Jak niepodobna wyobrazić sobie Śląska bez kopalni i hut, podobnie S. Paulo bez kawy byłoby pozostało co najmniej w połowie głuchym zaściankiem, na równi z zachodnim kątem parańskiej sąsiedki. Na szczęście, stan ten rozporządza świetnym «czerwonym», idealnym do uprawy drzew kawowych. «Deus é Brasileiro» — zwykły mawiać Brazylijanin, dumny z przyrodzonych bogactw swej ojczyzny. «E' paulista» — dodaje obywatel S. Paulo. Skąd dalsze rozumowanie: «Brazylja — to S. Paulo».

Dużo prawdy w tych ostatnich słowach. Czemżeby była ta największa po Stanach Zjednoczonych z amerykańskich republik, gdyby nie kawa z S. Paulo!

Niewielkie, kopiaste drzewka, posadzone rzędami, utrzymywane jak sady, idą w miljarde pni i dostarczają cennego ziarna. Dwie trzecie światowej produkcji kawy należą do Brazylji. Zbiera ona corocznie 15 milionów worków 60 kilowych i otrzymuje za nie z za granicy kwotę 3 miliardów zł. polskich, reprezentującą 75% całego wywozu.

Niegdyś, do 1888 roku, stopy tych worków dźwigał na głowie murzyn-niewolnik. Później wyręczył go przychodząca włoski, niemiecki, ostatnio litewski i rosyjski. Więcej niż połowa imigrantów przybywających do Brazylji, kieruje się do São Paulo. Omijają go tylko nasi i liczba Polaków w tej prowincji nie przekracza zapewne 5 tys. głów, czyli 2% ogólnej liczby wchodzącego polskiego w Brazylji. Kto wyjeżdża za zarobkiem, wybiera Amerykę Północną czy Argentynę, a kto chce ziemi, osiada w Paranie, Św. Katarzynie i Rio Grande.

Monopol kawowy stawał się dla państwa już nieraz złowieszczym. W trosce o stałość ekonomicznego rusztowania, filar «zielonego złota» oparto na urzędzie kawy, mającym za zadanie kontrolować rynek. Instytucja reguluje podaż i ceny, pomniejszając nadbytek zbiorów w śpięchrach. Przy ostrożnej polityce cena worka doszła do przeszło 200 złotych. Pieniądz zagraniczny wpływał do kraju strugą i S. Paulo rozrastało się w tempie wprost gorączkowym. Strzelili w górę drapacze nieba. Ostatnie zbiory należały do bardzo obfitych i wyłamały się z pod kalkulacji. Zamiast dobrodziejstwa, przyniosły przesilenie,

W magazynach nagromadził się już już plon z górą jednoroczny, a spójycie światowe pozostało przy starej mierze. Gorzej, bo konkurencja mniejszych producentów zaczęła bić Brazylię ziarnem tańszem i lepszym.

Od września ub. r. pojawił się na giełdach powolny, lecz stały spadek cen. Na W. Świętych krach nowojorski porwał za sobą kawę. Czarna godzina Wall streetu nie odbiła się poza własnym domem zapewne nigdzie tak gwałtownie jak w Rio de Janeiro i Santos, boć połowa eksportu brazylijskiego kieruje się do N. Jorku i N. Orleansu.

W ciągu paru dni wartość zapasów spadła do połowy. Instytutowi kawowemu wymknęły się cugle. Rząd zamknął giełdy i do dziś kawa nie ma oficjalnego notowania. Położenie jest tem cięższe, że kraj przechodzi równocześnie przez ostrą fazę politycznego rozbitcia związanego z bliskimi wyborami prezydenta republiki, do których staje się dwu współzawodników.

Nastąpił brak pieniędzy. Choć ceny spadły, wywóz produktu nie doznał powiększenia. Więcej niż miasta, ucierpiały plantacje, a przede wszystkim robotnicy na nich, którym odrazu obniżono wynagrodzenie o 50%.

Kongres fazenderów w São Paulo, mieście milionowym «najbardziej amerykańskim z miast brazylijskich», zebrał się w atmosferze podniecenia i niepokoju. Obesłały go nawet najdalsze kąty Stanu. Uczestnicy w liczbie półtora tysiąca osób, przedstawiali łącznie fazendy o sile pół miljarda krzewów. Przez trzy dni patrzyło na nich całe państwo i słuchało co powiedzą.

Późnym wieczorem trzeciego dnia, po pracowitych i długich godzinach narad, po przyjęciu szeregu postanowień, między innymi o przekształceniu urzędu kawy, sala na opróżnieniu oczekiwała jeszcze ostatniego słowa. Ugodzono się wieceu nie rozwiązywać, lecz tylko odroczyć, aby stać w pogotowiu na każde zawołanie. Ale to mało. Kandelabry sięja blask jarzący, a ciżba stłoczony pragnie ponieść do domów podniosłe hasło nadziei i wytrwania. Na estradzie powstaje dr. Alfred Pujol, jeden z głównych organizatorów zebrania. Żegna uczestników i na zakończenie uderza w taki akord: «Zanim zamkniemy nasze prace, pragnąłbym braci rolniczej przypomnieć pewną starą legendę Polski cierpiącej. Opowiada ona, jak niegdyś zastęp wojowników o wolność poniósł był z ręki nieprzyjaciela straszliwą klęskę. Pobożowisko zasiały trupy i podarte sztandary. Nikt cało nie uszedł, przy życiu pozostał tylko jeden żołnierz, który w zgiełku bitwy dostał napadu szału. Ujrzawszy szeregi złożone pokotem, wbiegł na wieżę najwyższą w mieście i zagrał na dzwonach pieśń zmartwych-

Błysnęło i zgasło ...

(Dokończenie).

Swój do swego.

W początkowym stadium organizacji i dla braku odpowiednich kapitałów, trzeba zastosować hasło — «swój do swego» czyli inaczej mówiąc, nawiązać kontakt z pp. Domańskim, Lasem i Zambrzyckim w Ponta Grossie, z p. Cichewiczem w Iraty, z p. Romanem Paulem w Mallecie i innymi, aby te firmy polskie, znane ze swej solidności, były dostawcami kooperatywy przy minimalnym zarobku. Z biegiem czasu we wspomnianych miejscowościach założyć kooperatywy-centrale, które będą zasilać kooperatywy-filje po kolonjach. Wszystkie te placówki zobowiązać do kupna akcji Banku Polsko-Brazylijskiego, znajdującego się obecnie w stadium organizacji, aby z czasem zaangażować Bank do pracy spółdzielczych w C. Z. P. w Br.

Tylko kooperatywa nas skupi i wyzwoli, ale w żadnym razie projektowane «asekuracje», dla realizacji których mało nam będzie i «dwudziestu kozaków».

Obejdziemy się bez Niemców.

Mając dobrze zorganizowaną sieć kooperatywy po kolonjach, będziemy mogli lekceważyć sobie różnych Hauerów, Bachów, Justusów, Langów i t. p. «najserdeczniejszych naszych przyjaciół», bo wtedy z łatwością będziemy mogli sprowadzać ołówek Majewskiego, plugi Cegielskiego lub Sucheniego z Lublina, naczynia emaljowane śląskie, drut kolczasty i gwoździe polskie, «gazimiry» łódzkie i t. p.



wstania. I w boskiem oszłomieniu patrzył, jak pobite żołnierstwo wstaje, chwytając broń, rozwija szczyki i chorągwie, aby uderzyć na przeciwnika... Był to cud zmartwychwstania.

«Panowie, nie traćmy nadziei! W dniu, kiedy ujrzymy się nad brzegiem przepaści, zbudzi się i między nami szalenie, który nam wydzwoni pieśń odrodzenia. Rolnik paulistański, zniszczony, pokonany, wzgardzony, zbudzi się na nowo i sięgnie po ostatnie zwycięstwo!»

Niesłychany grzmot oklasków i entuzjastyczne okrzyki stanowiły odpowiedź. Dwu poprzednich wieczorów fazenderzy rozchodzili się chmurni, teraz podnieśli głowy. Nabrali ducha z polskiej krynicy, bijącej gźlież za morzami.

Mówca nie włada polskim językiem, Polskę poznał przez wtórne odbicia w szeregu zwierciadeł, może francuskich, może hiszpańskich, włoskich lub innych. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że owa baśń urodziła się z «Lilli Wenedy». Przebyła daleką drogę, zanim się ubrała w szatę portugalską, dlatego pozmieniała szczegóły. Ale to nie przeszkodziło, aby istotną treścią wstrząsnąć słuchaczami.

Chcieć to móż.

Tyle na temat Centralnego Związku Polaków w Brazylii p. Józef Balcewicz. A teraz przeczytajmy korespondencję p. Lucjana Chachuly, również dzielnego pracownika na niwie oświatowej i społecznej Wychodźtwa, a równocześnie znanego kooperatysty z Ivahy. Pisze on następująco:

«Przystępując do omówienia kwestji zorganizowania wszystkich Towarzystw polskich kulturalno-oświatowych i im pokrewnych, zarówno na prowincji jak w miastach i miasteczkach, w jedną organizację z siedzibą w Kuritybie, pozwałam sobie powiedzieć: «chcieć to móż, a móż to chcieć»... Oto chciemy stworzyć tę organizację, a z całą pewnością ją stworzymy i to nawet szybciej, niż się na razie wydaje».

Tylko nie budować nie od góry.

Sprawa powyższa jest już od dawna poruszana w naszej prasie, jednak do tej pory bez żadnych poważniejszych rezultatów. Dlaczego tych rezultatów nie ma, to już rzecz trudniejsza i trzeba by się nad nią rozwodzić zbyt długo i zbyt szeroko, ale zasadnicza odpowiedź jest krótka i następująca: «Nie twórzmy nigdy nie od góry, tylko twórzmy od dołu, szukajmy poparcia u porzucanych po sertonach towarzystw rolniczych, przekonajmy te Towarzystwa, że organizacja taka jest bezwzględnie potrzebna, a z pewnością te Towarzystwa przystąpią chętnie do zorganizowania się w jedną centralę ze wspólnym zarządem wyłonionym z pośród siebie».

Podstawy muszą być realne.

W tej sprawie należy zwołać zjazd delegatów wszystkich Towarzystw, powołać ich do współpracy nad polepszeniem bytu ogółu, a z pewnością żaden z nich nie odmówi. Na tej podstawie organizacja powstanie praktycznie i sianie się realna, bo będzie oparta na realnych poczynaniach.

Niech tylko ta góra naszego społeczeństwa, pragnąca sama organizować wszystkich, postanowi pracować wspólnie ze wszystkimi, niech przystąpi do organizowania od fundamentów, a może być pewna powodzenia i pomyślnych rezultatów.

Zapomniane Towarzystwa polskie.

Ileż to mamy Towarzystw po lasach, które powstały samorzutnie, jedynie z dobrej woli swych założycieli. Częstość zakładano je bez zrozumienia rzeczy. Częstość Towarzystwa te powstają i upadają, gdyż brak im myśli przewodniej na przyszłość i pomocy moralnej z zewnątrz. Towarzystwa takie, które upadły, powstają czasami z powrotem, ale nie dają znać o sobie nikomu, nikt o nich nie wie, bo nie wysuwają się poza obręb

swej kolonii, bo nie mają do kogo się zwracać i po co...

Centralny Zw. Polaków w Brazylii musi powstać.

Planowa organizacja powstać może i będzie mogła utrzymać własny sekretariat, którego mówić nawiasem tak wielki brak daje się odczuwać, ale dopiero wtedy, jeżeli zrozumie konieczność współpracy wszystkich ze wszystkimi. Przyszła organizacja Polaków w Brazylii usunie z pewnością dotychczasowe nieporozumienia i tarcia istniejące między poszczególnymi Towarzystwami a placówkami konsularnymi, bezwzględnie przyniesie korzyść naszemu kolonijcy i przemysłowcowi oraz usunie trudności wyszukiwania pracy nowoprzybyłym z kraju naszym współrodakom. Sekretariat tej organizacji centralnej może zawsze się porozumiewać z poszczególnymi Towarzystwami, których sprawy o charakterze gospodarczym, oświatowym, politycznym i przemysłowym, powinien załatwiać sprawnie i szybko a pozytywnie.

Musimy wierzyć, że Centralny Związek Polaków w Brazylii przyniesie nam prędsze zrozumienie samopomocy i nasze życie społeczne zepchnie na nowe, jasne tory jutra.

Jak powstały nazwy wszystkich części świata.

EUROPA.

Nazwa pochodzi od staroazyjskiego wyrazu ereb — upadek, ciemność, kraj zachodni. — Europa była badana od południowego wschodu. Najpierw były zbądane wybrzeża morza Śródziemnego, później Atlantyku, w końcu dopiero środek Europy. Fenicjanie w V wieku przed Chr. dotarli już do Wielkiej Brytanji i na morze Północne. Herodot, historyk grecki, zwiędził około 450 r. przed Chr. ziemię od morza Kaspijskiego aż do Italji. Około r. 350 Pytheas z Masylii dotarł do morza Północnego. Rzymianie poznawali Europę dzięki podbojom (Cezar Hiszpanję, Galję, Brytanję, Druzus — aż do Laby), Tacyt w 100 r. przed Chr. opisał — Germanję.

AZJA.

Nazwa pochodzi od staroazyjskiego acu — wejście, jasność, kraj wschodni. Początkowo nazwa ta oznaczała tylko Azję Mniejszą, rozróżnienie Azji od Azji Mniejszej powstało za czasów Herodota (około 440 r. przed Chr.), Aleksander Wielki w r. 333 przed Chrystusem poznał Azję aż do Indyj. Rzymianie prowadzili handel karawany z Indjanami i Chinami. Chrześcijaństwo szukało wyznawców aż w Chinach, ale związków z nowymi krajami nie wytworzyło. Islamizm rozpowszechniał się w Indjach i na wyspach Malajskich. Wyprawy krzyżowe stworzyły handel z Azją południową. Azję Wschodnią poznał Marek Polo z Wenecji. W roku (Dokończenie na str. 5-ej).

Przegląd polityczny

I WAŻNIEJSZYCH WYDARZEN

Rosja sowiecka ma zamiar wytepić wszelkie ślady religijne.

Rząd sowiecki wydał dekret, który określa ilość cerkwi w poszczególnych miastach, a pozostałe przywłaszcza je na swoje potrzeby, zabierając równocześnie wszelkie przedmioty n.p. dzwony, lichtarze i t. p. Prześladowanie i uwięzienia księży rozpoczęto na nowo. Pierwszy, który wystąpił przeciw takim bezczeszczeniom, był Ojciec św., a następnie arcybiskup angielski w Cantenbury, wznosząc protest do rządu angielskiego z żądaniem o natychmiastowe zerwanie wszelkich stosunków z Sowietami. W całym świecie bywają manifestacje przeciw Rosji.

Setki księży zamordowanych i 600 kościołów zamknięto.

Arcybiskup Eulogio, głowa kościołów na wschodzie Rosji, zmuszony był przez Sowietów zerwać wszelkie komunikacje z biskupami i księżmi. Od sierpnia zeszłego roku rząd sowiecki zaczął rozstrzelić 80-ciu księży za lamentowanie nad upadkiem moralności w Rosji, a setki skazano na śmierć za niedozwolone kazania i równocześnie zniszczono przez Sowietów 600 kościołów.

Anglia przeciw Rosji bolszewickiej.

Prześladowanie katolików przez rząd bolszewicki w Rosji powoduje na całym świecie chrześcijańskim wielki ruch przeciw bolszewizmowi. Protest Ojca świętego w tej sprawie zrobił ogromne wrażenie. Konserwatywny «Mornig Post» urzędującego od kilku miesięcy zebrał protest przeciw antyreligijnemu postępowaniu rządu w Rosji. Były minister Baldwin w swojej mowie powiada, że nie może zrozumieć obojętności rządu Mac Donalda wobec prześladowań religijnych w Rosji.

Ratyfikacja układu polsko-niemieckiego.

Parlament niemiecki ratyfikował dzisiaj traktat zawarty z Polską. Możliwie, że teraz rozpocznie się nowa era współżycia Polski z Niemcami. Może teraz przestaną różnić nieporozumienia pomiędzy dwoma tak silnymi państwami. Polska, Niemcy i Francja razem, byłyby najlepszą gwarancją pokoju europejskiego.

Argentyna i Anglia.

Jeden z główniejszych członków komisji angielskiej, która swego czasu odwiedziła Argentynę, wypowiedział się względem stosunków Anglii i Argentyny. Miedzy innymi powiada on, że żaden kraj dla Anglii nie jest tak potrzebny jak Argentyna, każdy z nich produkuje to, czego drugiemu brak. Anglia pokrywa więcej niż połowę swego zapotrzebowania na mięso w Argentynie. Tak samo ma się z pszenicą, owsem, kukurudzą i wełną. Argentyna zaś pokrywa swoje zapotrzebowanie więcej w Ameryce Północnej niż w Anglii, a nawet i swoje pożyczki załatwia w Ameryce, a to dla tego prostego powodu, że tam płaci mniejsze procenty od pożyczanych sum, niż by musiała płacić w Anglii.

Hiszpański ambasador w Argentynie.

Hiszpański ambasador w Buenos Aires podał się do dymisji i to z powodu zmiany rządu w Hiszpanji.

Jak widać, w Argentynie się polepsza.

Rząd argentyński ma znowu pieniądze w kasie. Dwa miliony przekazał na budowę linii kolejowej, jeden milion na wypłacenie nauczycieli za miesiąc styczeń, i różne inne sumy na wypłacenie swoich urzędników.

Morderstwa na tle politycznym.

W S. Juan został zamordowany dr. Castelanos, który był obrońcą kilku aresztowanych przeciwników obecnego prezydenta Argentyny.

W Argentynie też nie lepiej.

W Tucumanie wjechał samochód z największą szybkością na grupę manifestantów za rządem.

Hiszpanja nie może przyjść do spokoju.

Dyktator Primo de Rivera ustąpił i znowu rozpoczyna się praca parlamentarna. Gen. Primo de Rivera wyjechał na krótki czas do Paryża na odpoczynek. Kłazyły pogłoski o jakimś pojedynku pomiędzy byłym dyktatorem i księciem hiszpańskim D'Alba. Król hiszpański podpisał dekret, który ulaskawia wszystkich więźniów politycznych, włącznie wojskowych, co zrobiło ogromne wrażenie w całej Hiszpanji. Krąży pogłoski o wybuchu rewolucji pod Valencją; w Barcelonie studenci żądają dymisji gubernatora a robotnicy bez zajęcia urządzają wszędzie swoje «meetingi» (zebrania).

Pomnik dla mordercy arcyksięcia.

Gazety donoszą, że Gavrillo Princip, serbski student, który dn. 28-go czerwca 1914 r. zamordował w Sarajewie arcyksięcia Karola i jego małżonkę i stając się w ten sposób przyczyną całej wojny światowej, ma teraz w Belgradzie otrzymać pomnik, który stawiają na jego cześć różne stowarzyszenia serbskie. Uchodzi on jako największy patriota serbski.

Warunki połączenia się kościoła angielskiego z kościołem rzymsko-katolickim.

Za czasów belgijskiego kardynała Mercier odbyła się konferencja w Malines w celu porozumienia się i połączenia z kościołem angielskim. Przewodniczącym był książę angielski z Halifax i ustalono na tej konferencji następujące warunki: 1) Autonomia wewnętrzna dotychczasowego kościoła angielskiego ma być zachowana. 2) Arcybiskup z Canterbury ma być patriarchą wybranym przez Ojca św. w Rzymie z władzą nominowania biskupów i ich wyświęcenia. 3) Kodeks łaciński nie wywiera żadnego wpływu na prawo kościelne angielskie. 4) Celibat księży pozostanie do woli patriarchy.

Paderewski jest ciężko chory.

Z Monte Carlo w Stanach Zjednoczonych donoszą, że słynny nasz pianista Ignacy Paderewski znajduje się ciężko chory.

Podniesienie poselstwa na ambasadę.

Rząd amerykański wydał komunikat, w którym zapowiada podniesienie poselstwa Stanów Zjednoczonych w Warszawie do rangi ambasady. Będzie to piąta z rządu ambasada w Polsce. Jak wiadomo dotychczas mamy cztery ambasady: francuską, watykańską, włoską i angielską.

Wieści telegraficzne ze świata

Polska.

W Bytomiu dokonano znów śmiałego napadu na Bank. Przed godziną 6 a wieczorem do gmachu oddziału miejskiej kasy oszczędnościowej w Bytomiu weszło 5-ciu ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili znajdujących się tam urzędników do położenia się na ziemię, poczem zabrali leżące na stole 2.000 mk. i wyszli. Zaraz po wyjściu bandytów jeden z urzędników wszczął alarm. Zjawili się policjanci, którzy rozpoczęli pościg za bandytami. Jeden z rabusiów który pobił w kierunku urzędu pośrednictwa pracy, strzelił do policjanta, lecz chybił i wtedy drugim wystrzałem pozbawił się życia. Inni policjanci schwytali dwóch bandytów. Co do pozostałych 2-ch ustalono ich nazwiska.

— W ciągu bieżącego roku ma powstać na Śląsku wielka fabryka amoniaku syntetycznego, której koszty budowy wyniosą 15 milj. złotych.

Amoniak wydobywany będzie częściowo z gazu surowego w postaci wodoru, a częściowo z azotu, wytwarzanego z powietrza, systemem elektrolytycznym wynalezionym w swoim czasie przez obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego. Fabryka wytwarzać będzie wielką ilość amoniaku, co postawi polską produkcję amoniaku na pierwszym miejscu w Europie.

— Policja wykryła tajną drukarnię komunistów. Skonfiskowano 16.000 rozrutek i zaarrestowano sześciu robotników, oraz łącznikowego agenta. Agent nazywa się Mojżesz Randau i przyjechał do Rosji nielegalnie. W pokoju jego znajdono wiele cyrkularzy i tajnych poleceń komunistycznych.

— Parowiec «Światowid» zabrał do portów Ameryki Południowej 564 emigrantów, oraz ładunek składający się z 43,775 kilogramów mebli zdemontowanych, zrobionych w Polsce, 3440 kilogramów grzybów suszonych i 468 guzików galatinowych, również zrobionych w Polsce.

— Rodzina Radziwiłłów wygrała proces z rządem pruskim o dobra Kleinitz, na Górnym Śląsku i otrzymała 2,000,000 fr. w złocie tytułem odszkodowania. Dobra Kleinitz należą do spadkobierców księcia Antoniego Radziwiłła, który był poddany rosyjskim — i podczas wojny znajdował się pod przymusowym zarządem niemieckim. Ponieważ gospodarka rządowa obniżyła wartość tych dóbr o znaczną sumę, sąd przyznał Radziwiłłom odpowiednie odszkodowanie.

— Jak donoszą z Bytomia ulica Hindenburga była widowiskiem oryginalnego polowania. Oto od strony cmentarza granicznego z lasem nadbiegł wspaniały okaz jelenia, co oczywiście wywołało wielkie zdumienie wśród publiczności. Rozpoczęło się prawdziwe polowanie na jelenia w czasie którego nafortunniejszym «strzelcem» okazał się samochód wjeżdżający z bocznej uliczki na ulicę Hindenburga. Jeleń dostał się pod koła samochodu i odniósł kilka ran. Rannego jelenia przewieziono do miejscowego zwierzyńca.

WŁOCHY.

W Trzeście do redakcji pisma «Il Popolo» rzucono bombę, która wybuchając poraniła tak ciężko redaktora Guido Neri, iż ten wkrótce umarł. Ojciec św. i król włoski wysłali telegramy kondolencyjne do rodziny zabitego.

INDJE.

Z Bombaju donoszą, że komi-

sja organizująca kongres w Indjach, odmówiła szefowi nacjonalistów Mahatmę Ghandi władzy dyktatorskiej przeciw władzom angielskim.

NIEMCY.

Na początku kwietnia Zeppelin ma zamiar udać się w podróż przez Hiszpanję do Brazylii, i z powrotem przejechać przez Amerykę Północną.

AMERYKA PÓLNOČNA.

W porcie N. Jorku wybuchł ogromny pożar na pokładzie niemieckiego okrętu «München». Zdołano uratować wszystkich pasażerów oraz ładunek.

— «Biały dom» stał się ofiarą wielkiego pożaru. Wkrótce potem spaliło się także kapitolium, gdzie mieściły się wszystkie instytucje ustawodawcze.

— W Meksyku został wykryty spiszek na życie prezydenta Hoovera, który miał być wykonany z chwilą przybycia prezydenta z wizytą do tego kraju.

— Z Nowego Jorku donoszą, że «Guaranty Trust» otrzymał od Brazylii 275 tys. dolarów w złocie, którą to sumę przesłano okrętem «Westens Prince». Również drugi okręt Northem Prince» przewiózł do Nowego Jorku 200 tys. dolarów w złocie. Wyślki te są przeznaczone na podtrzymanie naszego kursu.

LITWA.

Rząd litewski uchwalił nazwać rok obecny Rokiem Wielkiego ks. Witolda, z powodu 500 letniej rocznicy jego śmierci. Po za granicami Litwy nie wielkie panuje zainteresowanie dla tego jubileuszu.

ROSJA SOWIECKA.

Rada miejska Charko uchwaliła zamknąć w tem mieście 11 większych świątyni, w tych sobór prawosławny. Mienie tych świątyni skonfiskowano.

— Stalin, najwyższy komisarz (prezydent), kazał Blinkina przyjaciela Trockiego, sądownie rozstrzelać, ponieważ ten odmówił wszelkich objaśnień dotyczących

planów Trockiego. Także kazał uwięzić córkę i dwóch zięciów Trockiego.

— Biskup Eulogiusz opuścił Paryż w celu szerzenia propagandy przeciw Bolszewikom. Z jego rozporządzenia odprawiają się po wszystkich kościołach rosyjskich Msze św. i modły na intencję prześladowanej Religii w Rosji.

TUCJA.

W pobliżu stolicy Angory miała miejsce wielka katastrofa kolejowa, w rezultacie której 18 osób poniosło śmierć.

AUSTRJA.

Przybył do Berlina pierwszy minister i kanclerz Austrii.

NORWEGJA.

Poseł rosyjski otrzymał różne listy z pogrózkami, wskutek czego prosił o opiekę policji.

FRANCJA

Nowy gabinet francuski został utworzony przez radykalnego socjalistę Chantempsa. Ministrem spr. zagranicznych pozostał Briand.

— Rolnik polski Zaleski, liczący 103 lat życia, otrzymał od rządu francuskiego odznaczenie «Legji honorowej». Od młodości uprawia rolę i do dziś dnia pracuje na niej razem z wnuczkami i prawnuczkami.

— Dotychczas nie zdołano odnaleźć zaginionego generała Kontcepofa, mimo wszelkich poszukiwań policji. W banku «Zürich» zaginiony posiada 150 tys. franków.

ARGENTYNA

W dalszym ciągu trwają krwawe starcia pomiędzy policją i manifestantami, którzy wolała na ulicach stolicy: «Precz z Irigoyem!» (prezydent). Także po innych prowincjach odbywają się manifestacje przeciw rządowi.

W Mendoza został aresztowany szef partji leninistów Hipolit Lencinas, który jest bratem Waszyngtona, zabitego przed kilkoma tygodniami.

Straszny napad bandycki w Kurytybie.

W biały dzień bandyci zrabowali 50:000\$000, zamordowali ojca licznej rodziny, pokaleczyli drugiego, poczem uciegli.

Dnia 25 bm, Kurytyba była widowiskiem wstrząsającej zbrodni, jaka miała miejsce na ulicy Barão do Rio Branco. O godz. 8,30 rano skarbnik kolejowy p. Egydio Pilotto wracał ze stacji do biura położonego przy wyżej wymienionej ulicy, w towarzystwie dozorczy kasy stacyjnej, który niósł walizkę zawierającą sumę 50 tysięcy milrejsów, nadesłaną dnia poprzedniego przez poszczególnie stacje kolejowe. W pewnej chwili w pobliżu idących urzędników zatrzymał się samochód z którego wyskoczyli jacyś dwaj złoźyńcy, z których jeden silnym uderzeniem w głowę obezwładnił urzędnika niosącego pieniądze, podczas gdy drugi porwał walizkę i obaj usiłowali uciec. Widząc to, drugi urzędnik, skarbnik Pilotto, rzucił się aby odebrać walizkę z pieniędzmi z rąk napastników, gdy w tem rozległ się wystrzał i Pilotto został ugodzony kulą w brzuch, a złoźyńcy korzystając z chwili, wskoczyli do samochodu, uwożąc zrabowane pieniądze. Ranny urzędnik chwytając się na nogach i brocząc krwią biegł jeszcze kilka kroków za oddalającym się samochodem wzywając pomocy, poczem upadł bez sił. Kilka osób starało się wstrzymać uciekających całą siłą motoru zbrodniarzy, jednakże wobec skierowanej do siebie lufy rewolweru musieli się cofać.

Pilotto w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala gdzie lekarze natychmiast dokonali trudnej operacji wyjęcia krwi, co jednakże nie pomogło, gdyż Pilotto tego samego dnia nocy zakończył życie. Dozorca zaś został tylko ogłuszony i — otrzymaniu opatrunku przyszedł do siebie.

Złoźyńcy, jak się okazuje, kilka dni przygotowywali się do tego bandyckiego zamachu, jak się bowiem okazało, samochodem kierowali był dnia poprzedniego ukradziony przez nich w São José dos Pinhães, gdzie był zarejestrowany w tamtym magistracie pod numerem 3—A a bandyci podrobili jeszcze 50% farbą dwuję, w ten sposób samochód nosił plakę pod numerem 3—A. Po dokonaniu morderstwa i rabunku pozostawili wehikuł dłużej ulicy Visconde de Guarapuava, pozostawiając opróżnioną z pieniędzy walizkę i listę zawierającą wykazestrowa które nadesłały pieniądze, sami zaś ułotnili się w kierunku. Policja wszczęła pościg za nimi na wszystkie

ROZNE WIADOMOŚCI.

Jeszcze o tragicznym zajściu w Montes Claros.

Akta w sprawie krwawych zajść w Montes Claros są ukończone i liczą 300 stron. W całości przesłuchano 24 świadków. Winowajcą całego zajścia jest deputowany João Alves. Właściwie z tego domu rozpoczęto strzelanie. Jak się okazało, zostało zabitych kilka osób i kilkunastu ciężko rannych, gdzie między nimi został również poranny dwoma kulami wiceprezydent Republiki Mello Vianna. João Alves i jego przyjaciele zostali aresztowani i odstawieni do Bello Horizonte.

Z naszej herwy wyrabiają szampa.

Król herwy w Paragwaj Eduardo Willinson powracając z Europy oświadczył, że z naszej herwy w Europie fabrykują znakomite wino szampańskie, które w większej części lubiane jest w Niemczech i w państwach bałkańskich. Równocześnie oświadcza p. Willinson, że otrzymał bardzo dużo zamówień na herwę. Według ostatnich badań, sprawdzono że herwa argentyńska ma być w tym roku marna. Jak się okazuje jest dobra okazja dla Parany.

Śmierć matki i dziecka.

W pobliżu miasta Amparo miało miejsce niezwykle zdarzenie. Otóż pewna matka nadchylając się nad kolebką swego dziecka, mającego zaledwie 11 dni życia, nagle, wskutek udaru serca, zmarła upadając na ową kolebkę przynioła znajdujące się w niej dziecko, które również poniosło śmierć na miejscu.

Wyświęcenie nowego biskupa dla Ponta Grossy.

Według ostatnich doniesień z Watykanu, dowiadujemy się, że w dniu 23 go b. m. został wyświęcony na biskupa w Ponta Grossy ks. Antonio Mazzarotto. Udzielił wyświęcenia kardynał Gaspari, były nuncjusz apostolski w Rio de Janeiro, arcybiskup Cherubini i polski biskup Dybowski. Obecni byli na tej uroczystości brazylijscy uczniowie kolegium Latino-Americano.

Ameryka Północna kupuje od nas obecnie więcej kawy.

Instytut kawowy otrzymał z Ameryki Północnej wiadomość, że pewne firmy kupują obecnie o 20% więcej kawy jak poprzednio. Wielka firma «Great Atlantic» posiada 16.000 filij sprzedających kawę brazylijską. W ubiegłym roku zakupiła Ameryka Północna 7.348.000 worków kawy, z której to liczby sama firma «Great Atlantic» zakupiła przeszło 1.000.000 worków.

Pierwszy uniwersytet w Brazylii.

Ostatnio została uznana przez rząd federalny, jako pierwszy uniwersytet w Brazylii, która zadośćczyniła wszelkim wymaganiom najnowszych ustaw najwyższa akademja w Bello Horizonte, stolica Minas Geraes. Jak wiadomo, pierwszym warunkiem autonomii jest posiadanie majątku przynajmniej na 30.000:000\$000 wartości, 3 wydziały przez 15 lat i wybór rektora przez prezydenta Republiki.

Wykolejenie pociągu.

Chociaż rzadko kiedy zdarzają się u nas wypadki kolejowe to jednak od czasu do czasu mamy jakąś przykrą wiadomość o podobnych wypadkach. Otóż w ubiegły piątek pociąg, który wyruszył o godz. 7,1/2 rano z Kurytyby do Ponta Grossy pomiędzy stacjami Bariguy i Araukarja, przy kilometrze 162, wykoleił się jeden z wagonów osobowych i przechylając się na bok zupełnie, był jeszcze w takim stanie wleczony około 600 metrów aż wreszcie dano znak maszynie przez służbę kolejową, który zdołał wstrzymać pociąg bez większych następstw. Oprócz strachu, krzyku i płaczu kobiet i dzieci, jeden mężczyzna wyskoczył ze strachu z nieszczęśliwego wagonu wpadając do bagna, zaurzając się zupełnie, aż wreszcie wydobyto biedaka. Wymieniony pociąg przyjechał do Ponta Grossy dopiero o godz. 4,1/2 popołud.

Strasna zbrodnia.

W miejscowości Dourado, w pobliżu miasteczka Boa Vista do Erechim (Rio Gr. do Sul), niejakich Ignacy Welfrancia zamordował siekierą Tomasza Trocknaka, który był zajęty przygotowaniem rosy do palenia. Nienasycony zbrodniarz pastwił się jeszcze nad zwłokami, rąbiąc je na drobne kawałeczki, aż wreszcie pozbiierał i wrzucił do zapalonej rosy. Żona i córka zamordowanego zaniepokojone jego nieobecnością poszły szukać go nawet do samego domu zbrodniarza, gdzie się dowiedziały o losie jaki spotkał męża i ojca. Udając się na miejsce zbrodni, pozbiierały reszki niedopalonych zwłok i odniosły do pobliskiego miasteczka, gdzie je pochowano. Zabójca został aresztowany.

Nieszczęśliwy wypadek w Kurytybie.

W ubiegły piątek o godz. 7,1/2 rano przy ulicy Marechal Floriano Peixoto i Pedro Ivo, miał miejsce niezwykle wypadek. Otóż wóz z browaru «Atlantica», naładowany piwem, o ogólnej wadze 2.500 kg., najechał na 17-letnią panienkę, która z powodu nieostrości znalazła się nagle przed dwoma ognistymi końmi i w pomieszeniu dostała się pod ciężki wóz, który jej zmiażdżył obydwie nogi. Na jej krzyk nadbiegło kilkunastu osób z pomocą. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala, gdzie natychmiast lekarze odjęli nogę. Prawdopodobnie woźnica nie miał w tym wypadku żadnej winy, gdyż nie mógł momentalnie wstrzymać koni, jednak został aresztowany. Wymieniona paniątka była sierotą wychowaną przez pewną zamożną rodzinę.

Koloniści polscy nad rzeką Urugwajem.

Rząd Stanu Rio Grande do Sul (jeden z najdalej wysuniętych na południe Stanów Brazylii) zostawił na północnym pograniczu Stanu, nad wielką i szeroką rzeką Urugwaj, pas lasu dziewiczego (może ze względów wojskowych?), tak zwana Florestę. Ten pas jest olbrzymi, rząd go nie kolonizuje, pomiarów nie robi i wogóle nikomu tam ziemi nie sprzedaje. Koloniści, pragnący ziemi, udają się tam, zajmują ziemię, wypalają lasy (w Brazylii przeważnie nie karczują się lasu, lecz wypalają) i uprawiają pola, nie zwracając na to uwagi, że ziemia ta nie jest ich własnością. Czynną to zresztą bez przeszkody z której kolwiek strony. Osiedliło się w ten sposób kilkadziesiąt rodzin, między którymi znajduje się sporo rodzin polskich. Przyszłość ich jest mocno niepewna.

Budowa portu w Paranaguá odłożona na 3 lata.

Minister komunikacji w Rio podpisał dekret, który upoważnia rząd Stanu Paranaguá o zwłokę budowy portu w Paranaguá przez 3 lata. Wszelkie prace zostały wstrzymane. Nieszczęśliwy port,

Wieści telegraficzne ze świata

Kurytyba.

Zwracamy uwagę Czytelników na ogłoszenie Związku Polskiego.

—Akademja «Sw. Cecylja» dała w poniedziałek z racji święta narodowego przedstawienie w teatrze «Guayra» na korzyść nowego szpitala dla dzieci. Na przedstawieniu był obecny Prezydent Stanu Dr. Affonso Alves de Camargo i wysocy dygnitarze rządu.

—W tych dniach oczekiwany jest przyjazd z Rio deputowanego parańskiego Dr. Plinio Marques.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 22 b. m. około godz. 5-jej wieczorem, przy zbiegu ulic Candido Lopes i Dr. Muricy, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek samochodowy, a mianowicie: samochód p. Herculano Rocha zderzył się z innym, własności D-ra Caio Machado, przy czym ofiarą padła 14-letnia dziewczyna Hilha Soares, która chcąc przejść na drugą stronę ulicy, dostała się pod koła jednego z samochodów, doznając złamania nogi oraz innych poważnych obrażeń cieleśnych.

Ranną odesłano niezwłocznie do szpitala.

—Został odstawiony do 1 go dystryktu policyjnego, przez urzędnika tutejszego magistratu, kolonista Antoni Granzis, który sprzedawał kury bez opłacenia podatków. W chwili gdy Granzis wchodził do magistratu by opłacić wymieniony podatek, kazał swemu towarzyszywu puścić całą siłą wóz by uleź karze. Mimo wszystko, policja aresztowała Granziga i poleciała policji z São José dos Pinhães również aresztowanie wozu.

Paraná

Swego czasu zrobiła ogromne wrażenie wiadomość z Londynu, że pewna firma angielska chciała procesować nasz Stan za niedotrzymanie kontraktu i w taki sposób zaszkodzić nam, odbierając wszelki kredyt.

Obecnie okazuje się, że pretensje te były bezpodstawne. Dyrektorzy wymienionej firmy ustępują ze stanowiska, a przedsiębiorstwo przestanie istnieć.

—W miejscowości Castelhanos, pewien Niemiec pracujący przy budowie tunelu dla kompanji elektrycznej Força e Luz do Paraná, z powodu oberwania się wagonetu z kamieniem, został przez niego zmiażdżony. Zwłoki nieszczęśliwego ostawiono do São José dos Pinhães, gdzie policja zajęła się pogrzebaniem na miejskim cmentarzu.

—W Jaguarahyva niejaki Waldomiro Prado, w stanie obłąkania, dostał się na tor kolejowy i za wszelką cenę chciał wstrzymać pociąg w pełnym biegu. Maszynista przewidując katastrofę usiłował wstrzymać pociąg w momencie gdy ten miał już przejechać ciało obłąkańca. Po opatrzeniu lekkich ran, które poniósł szalenciec, osadzono go w miejscowym więzieniu, skąd będzie odstawiony do domu dla obłąkanych w Kurytybie.

— Okretem «Commandante Capella» wysłano z Paranaguá, przez Syndykat Eksportowy Owoców, do Porto Alegre 8.000 kiści bananów.

São Paulo.

Bank Stanowy «Commercial» został oszukany za pomocą fałszywego czeku, który był wypisany na sumę 43 kontów i został wypłacony dwom oszustom.

—W jednym tylko miesiącu styczniu b. r. miały miejsce 63 bankructwa, z których 47 sąd przyjął i dekretował. Oprócz tego zgłosiło się 40 konkordatów (t. zn.

tacy kupcy, którzy w porozumieniu z wierzycielami, chcą zapłacić pewien procent), z których sąd przyjął tylko 15.

—Jakiś Wawrzyniec Gaweński posiadał firmę «Commercial Maritima», za pomocą której potrafił oszukać biednych polskich emigrantów na 100 kontów. Policja poszukuje oszusta.

—W Stanie S. Paulo pewne przedsiębiorstwa naftowe zaprzestały dalszych poszukiwań w różnych miejscowościach za naftą, gdyż dotychczasowe wysiłki okazały się bezskuteczne. Pewna prywatna kompanja zdołała przewiercić do 443 m. głębokości i zmuszona była poprzestać z dalszą pracą, prawdopodobnie zabrakło jej funduszu. Rząd stanowy posiada dwa miejsca naftowe, jedno w Guarey a drugie w S. Pedro. W Guarey doszli do 700 metrów głębokości a w S. Pedro do 500 m. W tych właśnie głębokościach znaleziono gaz, który wskazuje z całą pewnością o istnieniu pokładów naftowych, ale aby ją wydobyć, trzeba będzie wierceć jeszcze głębiej, tj. poniżej dna morskiego. Według ostatnich twierdzeń angielskiego fachowca White, wiercenie pokładu naftowego w Guarey jest już blisko dna morskiego.

RIO DE JANEIRO.

Minister wojny miał dłuższą konferencję z p. prezydentem Republiki D-rem Wahingtonem Luiz.

Dnia następnego minister wojny wydał orędzie, w którym potwierdził zajście w policji riograndeńskiej, i które przypisuje intrygom komunistów. Rząd riograndeński zaprzecza wszystkiemu stanowczo.

—Zaczynają się przygotowania w Rio jako też w Recife dla przyjęcia «Zeppelina», który przybywa do Brazylii. Rząd wydał już pozwolenie na wszelkie ułatwienia i pomoc przy lądowaniu.

—Od pewnego czasu zaczęła zalewać stolicę plaga żebraków, prawdziwych i fałszywych, którzy rozlaził się po całym mieście, dokuczając ludności. Aż zabrała się do nich policja, która w jednym dniu tylko uwięziła 84, reszta zaś pochowała się w podmiejskich zaułkach, jednak nie na długo, gdyż policja wszczęła energiczną akcję, mającą na celu zupełne oczyszczenie miasta z dziadowskiej epidemji.

Deputowany Simões Lopes przed najwyższym trybunałem

—W tych dniach odbędzie się nadzwyczajne zebranie wszystkich członków najwyższego trybunału, który ma wybrać nowego prezydenta i rozstrzygnąć sprawę deputowanego Simões Lopes, który prosi o «Habeas Corpus».

—W stolicy Brazylii Rio de Janeiro okazał się nadmiar niezajętych mieszkań do tego stopnia, że, jak piszą, gazety, 10 tysięcy lokali jest niezajętych. są to jednakże mieszkania drogie, od 300\$000 w górę. Natomiast daje się odczuwać wielki brak domów tanich dla ubogiej ludności, która nie może sobie pozwolić na drogie komorne, zarabiając zaledwie na wyżywienie.

RIO GRANDE DO SUL

Z Bagé telegrafują, że zona wybitnego polityka Dra Assis Brasil stała się ofiarą nieszczęśliwego wypadku, a mianowicie: towarzysząc dwom robotnikom którzy byli zajęci tępieniem mrówek na fazendzie jej męża, przy pomocy odpowiedniej maszyny i prochu, w pewnej chwili za wiele zbliżyła się i wybuchający ogień trafił ją w oko.

—Obecny zastępca prezydenta Stanu Rio Grande do Sul, Dr. Aranha, odwołał nagle generała Flores da Cunha, który przebywał w Stanie Matto Grosso w podróży propagandowej dla kandydatury Getulio Vargas.

Morderstwo.

Gdy 60-letni Zeferino Silveira da Fonseca właściciel ziem powracał do domu w towarzystwie swego bratanka Manoela, w lesie jakiś złoczyńca dał do niego 27 strzałów z tyłu, kładąc go trupem na miejscu. Bratankę zabitego nie widział nikogo w pobliżu; zostawił ciało i pobiegł w celu szukania pomocy, a gdy wrócił, znalazł ciało sponiewierane i obrabowane.

—Gazety opozycyjne lubią podawać wiadomości sensacyjne, ale mamy nadzieję, że niezadługo wszystko się uspokoi.

W Porto Alegre prezydent Stanu Dr. Getulio Vargas oddał swą władzę w ręce swego sekretarza Oswalda Aranha. Podczas tej uroczystości, która odbyła się wśród wielkich manifestacyj ze strony ludności, widziano na placu przed pałacem generała Luiz Carlos Prestes, znanego z ostatniej rewolucji i wielkiego przyjaciela Oswalda Aranha.

Także pewna wysoka osobistość znajduje się w drodze z liczną korespondencją do generała Izzydora.

—Powrócił z Rio do Porto Alegre deputowany João Neves Fontoura, który oświadcza, że liberaliści zwyciężą napewno, chyba gdyby wyborów wogóle nie było.

—Rząd stanowy Rio Grande do Sul, chcąc użyć położenie rolników i podnieść rolnictwo, zmniejszył o 30% cenę za przewóz maszyn na swych liniach kolejowych dla tych rolników, którzy byli rejestrowani w Inspektoracie Rolnictwa. Rząd zaś federalny zaprotestował przeciw temu postanowieniu z tej zasady, że nie wolno robić wyjątków, wobec czego rząd stanowy musiał zaniechać dalszego rejestru rolników.

Pernambuco

Leczenie trądu.

Niezwykle poruszenie zapanowało między miejscowymi ofiarami trądu. Oto pewien Pernambukanin, przybyły z Alto Juruá, Amazonas, przywiózł ze sobą pewnego kabokla z tamtego Stanu oraz materiał leczniczy, którym jest ekstrakt z pewnego drzewa, używany przez mieszkańców Amazonas i Pará do leczenia tej strasznej choroby.

Kabokler przyprowadzony do miejscowego szpitala, w obecności lekarzy dokonał prób z niezwykłym lekarstwem, z nadzwyczajnym rezultatem. Miejscowi lekarze zaczęli się interesować tą sprawą.



Gorąca prośba.

Uprzejmie prosimy naszych Sz. Czytelników, zaległych za rok przeszły, o natychmiastowe nadesłanie nam należności za prenumeratę gdyż każdy z Sz. PP. zrozumie jak wielkie zobowiązania przyjęliśmy z powodu sprawionej nowej maszyny drukarskiej i nowych czcionek, a oprócz tych czcionek, o posiadamy, jeszcze zamówiliśmy w Europie piękny komplet wartości 10:000\$000 które wkrótce otrzymamy. Równocześnie prosimy naszych Agentów o nadesłanie nam należności zapłaconych prenumerat o ile tego jeszcze nie uczynili.

REDAKCJA,

Z życia Kolonij Polskich w Brazylii

Erechim, Kol. 13 de Maio, Rio Gr. do Sul.

Towarzystwo nasze im. «Ks. Józefa Poniatowskiego» w Treze de Maio istnieje już od lat kilkunastu. Pobudowaliśmy obszerny dom mieszkalny z kuchnią dla nauczyciela. Towarzystwo ma na celu jednoczyć wszystkich naszych rodaków zamieszkałych w Treze de Maio oraz utrzymywać szkołę dla kształcenia naszej dziatwy i dorosłej Młodzieży. Z powodów osobistych od roku 1929 szkoła była nieczynną aż do tej pory, ale oto w dn. 25 stycznia b. r. przyjechał do nas nauczyciel z kol. Marianna Pimentel, p. A. Kempka, który z końcem b. m. ma rozpocząć lekcje. Mamy nadzieję, że współpraca nauczyciela i członków przyniesie dodatnie rezultaty Towarzystwu i szkole. Teraz tylko apelujemy do wszystkich naszych Rodaków w Treze de Maio, aby posyłali licznie swe dzieci do polskiej szkoły, gdzie nauka będzie się odbywać w języku polskim i portugalskim.

Do dzieła Rodacy!

ZARZĄD.

Zakończenie roku szkolnego w Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Treze de Maio, L. VII.

W dn. 7-go grudnia z. r. obchodziliśmy uroczystość zakończenia roku szkolnego. W dniu tym, po raz pierwszy od czasu powstania tej linii, co miało miejsce w 1912 r., zjawia się komisja egzaminacyjna w osobach pp. Izidoro Castilho, Garça Conin, (?) Kazimierza Urbana, Stanisława Urbana. Przy tej okazji p. Jan Dysak zrobił pamiątkowe zdjęcie fotograficzne uczestników uroczystości.

Od samego rana zaczęła się schodzić dziatwa szkolna oraz jej rodzice i liczna publiczność, by zobaczyć wychowanków i ich doroczną popis, bo zresztą było na co popatrzeć i nabrać otuchy i wiary w naszą przyszłość wychodzącą. Przed południem odbyły się popisy w języku portugalskim, zaś po południu w polskim, które wypadły bardzo pomysłnie i zachęciły innych do współpracy. Dzieci na zadawane pytania odpowiadały śmiało i ze zrozumieniem danego przedmiotu. Było obecnych 26 dzieci, z tego połowa dziewcząt. Po skończonym egzaminie przemówił serdecznie do zebranych p. prezes T-wa, na co odpowiedział p. profesor w słowach pełnych patriotyzmu, podnosząc pracę zarządu Towarzystwa nad rozwojem tutejszej kolonii.

Prezes—Ks. Wojtusiak; zastępca—Szcz. Waligóra; Sekretarz—Winc. Przywa; Prof.—Władysław Kusz.

Misje Święte w Felicianowie.

Niespodziewane szczęście spotkało mieszkańców felicianowskich. Przewielebni Ojcowie Misjonarze Ksiądz Wilhelm Szymbor i Ksiądz Wiktor Bienniasz odprawiali unas przez cztery tygodnie Misje Święte. 1^a. odprawiona była w T-wie Ks. Józefa Poniatowskiego; 2^a. w Tow. Białego Orła; 3^a. w Tow. Mickiewicza—Św. Jana Kantego i 4^a. w Kościele parafialnym. Choć to była pora żniw, jednak bardzo dużo ludzi wzięło udział pozostając na nabożeństwach i kazaniach do południa a poświęcając resztę dnia zbieraniem pszenicy. Wnet ludzie, którzy poprzednio mniej się starali o gorliwość w wypełnianiu swych obowiązków chrześcijańskich, stali się gorliwymi. Poprzeczali się ci co żyli w niezgodzie... Księża udzielili więcej jak pięć tysięcy komunij świętych. W końcu każdej misji postawiono krzyż na pamiątkę. Po ostatniej

misji Wiel. XX. Misjonarze poświęcili kamień węgielny pod dom co Tow. Kolonjalne buduje Siostrzom z Zakonu Św. Franciszka na szkołę robót ręcznych dla dziewcząt. X. K. Zajkowski, dziękując W. XX. Misjonarzom za owocną pracę Misji Św., powiedział że jak niegdyś nasz przodek Piast gościnny, był odwiedzony przez dwóch aniołów, czyli posłańców Bożych, stając się przez to słynnym, tak też i my gościnni felicianowie potomkowie Piasta, królewski szczerp Piastowy, byliśmy też odwiedzani przez dwóch posłańców Bożych, W. XX. Misjonarzy, którzy nam też dawali rady abyśmy mogli stać się sławnymi i miłymi przyszłym pokoleniom jak nasz nieśmiertelny Piast. Pożegnanie było niezmiernie rozczulające bo lud wdzięczny za spokój duchowny otrzymany przez ręce sług Bożych ze łzami żalowali one święte ręce. F. S.

Jasełka w Felicianowie.

Wrażenie bardzo narodowe religijno oświatowe wywarło na kolonistach przedstawienie jasełek na Boże Narodzenie w Tow. Postęp. Udekorowanie sceny specjalnie przygotowane przez p. St. Bujnikowskiego, wywarły na widzach wielkie zadowolenie. Widoki okolicy Betlejemskiej i pałacu Heroda dodawały uroku przedstawieniu. Muzyka i śpiew wykonane przez p. Karola Muszyńskiego zmuszały nas do myślenia, że w Polsce się znajdujemy. Chór anielski, złożony z panienek najszlachetniejszych rodzin popierających naszą szkołę powszechną i nadwyżkę, czynił wrażenie widzenia części nieba. Pastuszkowie przybierani w owce skóry, zdawali się być prawdziwymi owczarzami, gdzie między innymi znajdowali się: pp. Dionizy Uszacki nasz młody dentysta, Józef Myga nauczyciel, Antoni Kidrycki, Florian Zalewski i Roman Janowik, najlepsi aktorzy naszej sceny. Lśniące postacie Trzech Króli w osobach nauczyciela Franciszka Kuleczyńskiego, Józefa Stelmazczyka i Mariana Borowskiego dodały blasku całej scenie, Śmierć zgladzająca Heroda czyhającego na życie Mesjasza i zły duch zabierając duszę tegoż Heroda, wywołali huczenie oklaski. Najwspanialszym żywym obrazem była chwila hołdu Jezusowi w żłubeczku, hołdu składanego przez Aniołów, pasterzy i królów.

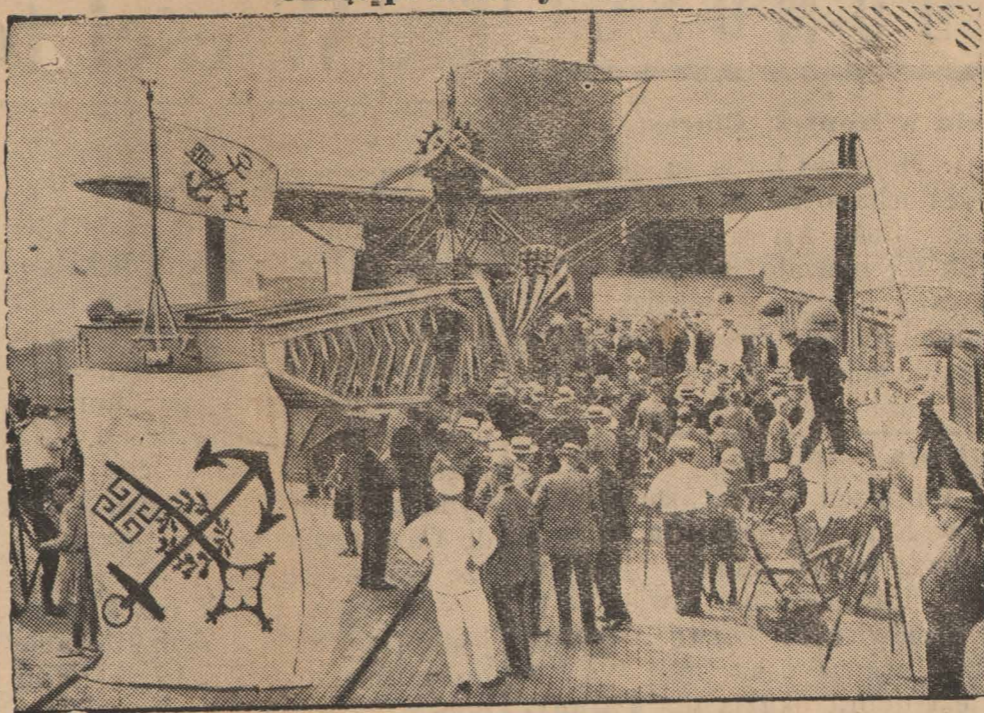
Serca nasze niezmiernie się radowały widząc tą małą kruszynę Polski tak żywną na obczyźnie. Jako prezes Tow. Postęp i w imieniu tegoż, dziękuję serdecznie wszystkim, którzy brali udział w przedstawieniu równocześnie tym wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia tegoż przedstawienia. Szczególniej dziękuję Przew. Ks. Zajkowskiemu, który nietylko, że dostarczył czeladzi i robotników, ale i sam osobiście pomagał, jakoteż i Wiel. Siostrzom, które przyczyniły się w szcziubrań. Z rezerwą dziękuję panu Bujnowskiemu, który wykonał tak piękne malowidła na zasłonach i kulisach, zasługując na uznanie od całej kolonii.

Prezes—Michał Sobierajski.

Poświęcenie kamienia węgielnego w Felicianowie.

Pó paru latach rozwoju w naszym Tow. Św. Izidora odczuliśmy brak miejsca i dlatego postanowiliśmy częściowo dobudować. Przygotowawszy materiały odpowiedni, zaprosiliśmy Ks. Prob. Za kowskiego by udzielił poświęcenia kamienia węgielnego. Po uroczystem nabożeństwie i kazaniu przystąpiono do ceremonii, gdzie Ks. Proboszcz Zajkowski wypowiedział mowę, zachęcając obecnych do dalszej pra-

Okręt powietrzny z metalu.



Rząd amerykański posunął się do rzeczy dotychczas niesłychanych i zbudował statek powietrzny, którego części są wszystkie z metalu. Niedawno temu odbyły się próby, które w zupełności dobrze się udały. Ilustracja nasza przedstawia statek powietrzny z metalu w Lakelmscie (Am. Północna).

Upiorny statek.

Do portu angielskiego Falmouth zawinął z długiej podróży do Ameryki Południowej trzy-masztowy żaglowiec «John Dill». Niezwłocznie po przybyciu do portu na pokładzie żaglowca zjawiała się policja portowa, która aresztowała starszego oficera oraz położyła pieczęcie na kajucie kapitana statku. Powodem aresztowania stały się następujące niezwykle i zagadkowe okoliczności:

W nocy z 26 na 27 lutego 1929 roku, kiedy statek znajdował się na szerokości wysp Hanowerskich, kapitan żaglowca James Flynt zniknął w zagadkowych okolicznościach z żaglowca. W kabinie kapitana starszy oficer znalazł jedynie na stole dziennik okrętowy, w którym na ostatniej stronie widniała następująca notatka wpisana ręką kapitana: «W nocy z 26 na 27 lutego pod 51,3 stopni szerokości południowej i 77,22 stopniem długości kapitan «John Dilla» znikł».

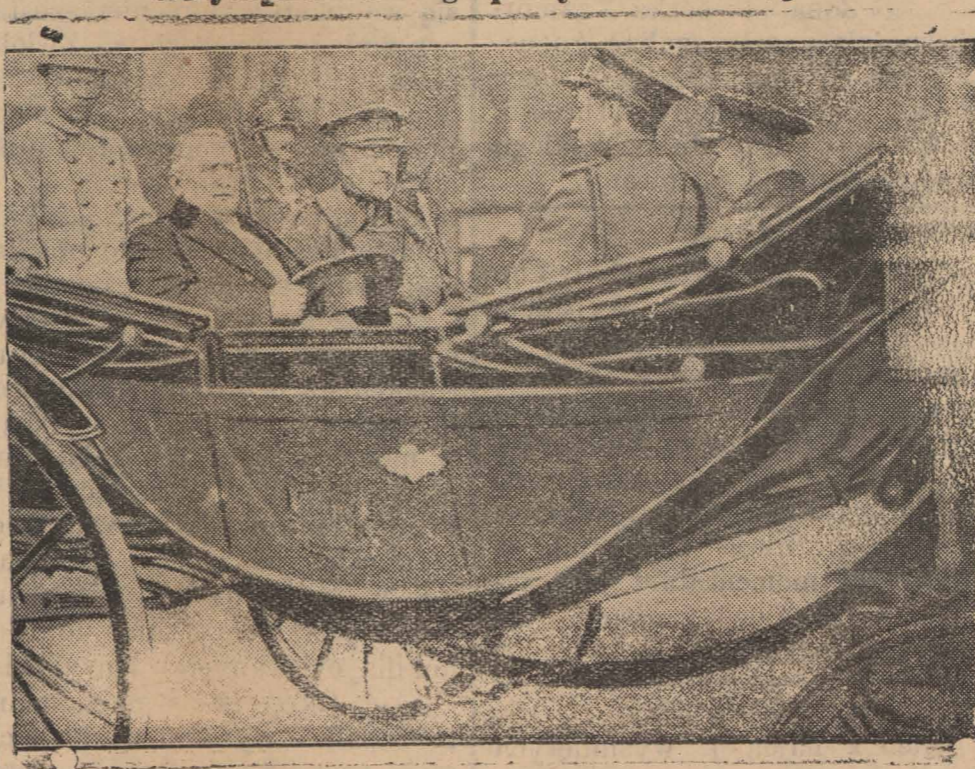
Autentyczność pisma kapitana nie ulegała najmniejszej wątpliwości i jako najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie tego zniknięcia nasuwa się myśl, iż kapitan Flynt popełnił samobójstwo. Wszakże niektóre okoliczności, które poprzedzały ten wypadek, nasuwały przypuszcze-

nia, których wyjaśnieniem zajęła się obecnie policja angielska, nie mogąc rozwickłać spłotu zagadkowych i tajemniczych rzeczy które się działy na «John Dillu».

Przed paru bowiem laty, kiedy «John Dill» znajdował się w tem samym miejscu, znikł w identycznych warunkach pierwszy kapitan żaglowca, a zniknięcie jego również zostało odkryte przez starszego oficera żalogi.

Podczas pierwszego przesłuchania ów starszy oficer oświadczył władzom, iż zarówno w pierwszym wypadku jak w drugim nie umiał znaleźć wytłumaczenia przyczyn i sposobu w jaki zniknęli obaj kapitanowie. Z niechętnych zeznań pozostałej żalogi żaglowca wynika jednak, iż jakaś mroczna tajemnica osłania dzieje długich podróży «John Dilla». W najtrudniejszym położeniu znalazło się towarzystwo, do którego należy «John Dill», gdyż nie może znaleźć żadnego kapitana dla żaglowca mimo wysokich plac, które zostały wyznaczone. Również i marynarze stroną obecnie od «John Dilla», twierdząc, iż nad żaglowcem ciąży jakaś klątwa i że cała jego załoga jest skazana na śmierć.

Wizyta francuskiego prezydenta w Belgji.



Prezydent francuskiej republiki, Dsumergue, odwiedził niedawno temu, w towarzystwie pierwszego ministra Brianda, króla belgijskiego w Brukseli. Na cześć tych dwóch mężów Francji ofiarował król w swoim pałacu wielki bankiet, przy którym wzniesiono różne toasty w dowód przyjaznych stosunków pomiędzy Francją i Belgją. Ilustracja nasza przedstawia przyjęcie prezydenta i ministra przez króla, których widzimy w królewskim powozie galowym obok Doumergue. Naprzeciw siedzą dwaj synowie króla.

cy społecznej dla dobra ogółu i wiary świętej. Obecni złożyli sporą ilość pieniędzy jako zapomogę na rozpoczęcie budowy, którą się podjął budowniczy p. Władysław Żebrowski. Na rok bieżący wybrano na Prezesa p. Antoniego Grałę a na Sekretarza p. Józefa Jankowskiego, nauczyciela naszych dzieci, A. G.

Z dziedziny herbów i szlachectwa.

(Ciąg dalszy).

Nie wyczerpują one również spraw dotyczących większych poszukiwań archiwalnych, otrzymywania wypisów archiwalnych i zaświadczeń w Kraju i zagranicą i t. p. i t. p., jak również spraw związanych z Państwem Heroldjami Zachodu, Kapitułami i Kancelarjami Zakonów Rycerskich i t. p. jakże INSTYTUT HERALDYCZNY, zawdzięczając swym rozległym stosunkom, przeprowadza.

WYWÓD SZLACHECTWA I HERBU, układa się na życzenie interesowanej rodziny lub osoby, na podstawie przechowywanych w ARCHIWUM GENERALNEGO ARMORJAŁU RYCERSTWA I SZLACHTY materiałów, uzupełnionych w miarę potrzeby z innych jeszcze źródeł i zawiera dokładne wyszczególnienie wszystkich tych tytułów i dowodów szlachectwa danej rodziny, jakie są niezbędną podstawą do jakichkolwiek dalszych poczynań w celu formalnego stwierdzenia rodowitości szlacheckiej.

Wobec powyższego, «Wywód» zawiera rysunek tarczy herbowej, ogłoszenie herbu, heraldyczny i historyczny opis herbu, (ewent. chronologję rodu herbowego), chrologiczne daty rodziny, z ustaleniem daty pierwszej notoryczności, resp. nadania szlachectwa lub indygenatu, wyszczególnienie posiadanych dóbr, piastowanych urzędów, podpisanych sufragów elekcyjnych, dokonanych przed państwem urzędami heroldyjnymi legitymacji poszczególnych gałęzi lub członków tej rodziny (wszystwo oczywiście w miarę zachodzenia powyższych faktów w dziejach danej rodziny).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Do wyborców polskiego pochodzenia w Paranie.

W dniu 1-go marca b. r. na całym terytorjum Brazylii odbyć się ma głosowanie w celu obioru najwyższych dostojników Państwa: Prezydenta Republiki i Wice Prezydenta.

Cała Brazylija podzieliła się na dwie zwalczające się grupy: jedna, stawiająca kandydatą Julio Prestes—Vital Soares, druga zwolenników kandydaty Getulio Vargas: João Pessoa.

Polacy, którzy są wyborcami (eleitorami), nie mogą się obojętnie i bezczynnie zachowywać wobec tych faktów. Wiemy, że w Rio Grande do Sul stanęli za kandydatą swego prezydenta Dra Getulio Vargas'a na stanowisko Prezydenta Republiki i za zle im tego nie mamy, rozumiejąc, że interesy kolonii polskiej w Rio Grande do Sul skłoniły ich do takiego postąpienia. Wzajemnie za to pragniemy, aby też w podobny sposób zostało zrozumiane i przyjęte nasze stanowisko wyborców polskiego pochodzenia w Paranie, którzy, zgrupowani w Partji Republikańskiej Polsko-Brazylijskiej w Paranie, idziemy ławą za swoim Prezydentem Drem Affonso Alves de Camargo, popierającym kandydatą Julio Prestes—Vital Soares.

Partja Republikańska Polsko-Brazylijska w Paranie, zawiązana na Zjeździe delegatów w dniach 12 i 13 października ub. r., ma na celu organizację polityczną wyborców polskiego pochodzenia w Paranie dla obrony ich interesów, jako przewnie drobnych rolników, drobnych kupców i przemysłowców. my, że Rodacy poprą nas — madnie, wiedząc, że granie w stanowi się, której naraz czas brakowało, a kt